

Poznań, 14 czerwca. Mamy sobie udzielone dwa listy, które ostatnimi czasy zamienili między sobą, z jednej strony znany wychodźca i publicysta rosyjski, Iwan Gołowin, z drugiej generał W. Zamojski. Już to ze względu, że autor pierwszego z nich wyraźnie objawił życzenie; aby pismo jego znalazło miejsce w Dzienniku w Poznaniu, już to z uwagi na treść korespondencji która czytelników naszych najmocniej zająć może, bo stanowi ciekawy przyczynek do charakterystyki obecnego stosunku pomiędzy patriotycznymi obozami polskim a rosyjskim, podajemy oba listy w wiernym przekładzie z francuskiego oryginału.

List pierwszy, bez daty, ale jak się zdaje pisany w Paryżu, w ostatnich dniach maja r.b., brzmi:

„Do p. hrabiego Zamojskiego.

„Panie hrabio! Nauczacie nawróconych: Anglików i Francuzów. Powiesz mi Pan, że Rosyan jest rzeczą Rosyanom dawać nauki, ale do tego potrzeba, żebyście nam ułatwiali nasze zadanie. Polacy nie rozróżniają w namiętnym swym rozważaniu, nieprzyjaciół rządu rosyjskiego od jego przyjaciół; obejmują oni bez braku, wszystkich Rosyan, obelżywym mianem Moskali. Ja się nie skarzę; co do mojej osoby, samych tylko przyjaciół między Polakami znalazłem. Ale są inni szlachetni Rosyanie, szczerze pragnący wolności Polski, a którzy spotykają tylko wzgardę i nienawiść ze strony wysokiego polskiego towarzystwa. Nie wielkie to nieszczęście! powiesz mi Pan; ale następstwa jego są nieobrachowane. Odepchnięci mimo swych sympatyj, popadają oni napowrót w przesady tak pospolite, że je narodowemu wielu zowie.

„Trzebaby także, iżbyście pretensyom waszym ścisłe oznaczyli granice. Radymy gdybyście wręcz oświadczyć chcieli, że wszystko co do Rosji należało przed pierwszym podziałem Polski, przy niej pozostanie. Smoleńsk jest zbyt dawnym już podobojem, żeby chcieć go dopominać się napowrót. Kijów jest kolebką rosyjskiej religii. Co się Litwy tyczy, większa część dobrze myślących Rosyan zgadza się na rozstrzygnięcie przez głosowanie powszechne, czy kraj ten przy Rosji ma pozostać, albo też Polsce być powróconym.

„Należałem zawsze do tych co pragnęli przywrócenia Polski; ale ponieważ liczba Rosyan którzy się tego domagają, znakomicie wzrosła ostatnimi czasy, miałbyś Pan słuszne prawo zapytać mnie, jaki odcień opinii wyobrażam.

„Kiedy rozpoczął zawód publicysty w obczyźnie, zrażało mnie osamotnienie zupełne. Ale słowa Adama Mickiewicza: „Jeśli postrzeżesz jeden dojrzały owoc, założyć się możesz, że na tymże samem drzewie więcej jeszcze jest dojrzałych owoców.“ słowa te dodały mi serca. Dzisiaj roi się już od publicystów rosyjskich za granicą; tak ich jest dużo, że musieli się podzielić. Hydra rewolucyjna, jak to nawet cesarz Mikołaj powiadał, ma łbów kilka. Ilekroć jeden jej zetniesz, drugi zaraz wyrasta. Otóż co do mnie, nie należą do tych, którzy Rosyją chłopom ehać oddać. Szlachta rosyjska pamięta na godło: „Szlachectwo rodzi obowiązki“, i domaga się ona dzisiaj dla

siebie najniebezpieczniejszego miejsca w pochodzie ku postępowi. Jestem rodem z gubernii Twerskiej, której 13 członków popartych dwoma setkami szlachty tamtejszej, siedzi, jak to Panu wiadomo, w więzieniu cytadeli petersburskiej. Przyznaję, że tę wspólność mam z panem Bakuninem.

„Ponieważ kajdany poddaństwa już rozkute, dopominamy się więc teraz naszych praw człowieczych. Nie wiem, czy uda się utworzyć izbę szlachecką, któraby posłużyć mogła do równowagi władz. Obawiam się, ażeby ślepy upór rządu nie doprowadził nas do zupełnego jego rozbrojenia. do zupełnej jego niemocy, coby upadkiem było cesarstwa...

„Rosyi powiodła się jej pożyczka lepiej niżli w roku 1852, gdzie Richard Cobden przyprawił ją o rozbitcie w Londynie... Czemuzby nie urządził pożyczki polskiej, płatnej po przywróceniu Polski? Wypadek ten nastąpi przed upływem owych lat 20, naznaczonych przez rząd rosyjski do spłacenia nowego długu.

„Korzystam z tej sposobności, by zapewnić Pana o szczerém i wysokim mojem poważaniu. (podp.) Iwan Gołowin.

„P. S. Gdybyś Pan mógł udzielić list ten Dziennikowi Poznańskiemu, usłużyłbyś Pan sprawie naszej, jak sądzę, skutecznie.“

Odpowiedź generała Zamojskiego na list powyższy opiewa:

„Paryż 31 maja 1862.

„Kochany Panie Gołowinie! Pozwalając sobie w ten sposób list mój zacząć mimo lat ubiegłych od naszego widzenia, czynię to, żeby zaraz z góry okazać, jakby mi było miłym i łatwym zadośćuczynić życzeniu, iżby Polacy nie zrażali światłych Rosyan, którzy, podobnie jak Pan, pragną i domagają się szczerze przywrócenia Polski.

„Zadasz Pan także, abym udzielił list twój Dziennikowi Poznańskiemu, albowiem, powiadasz, będzie to skuteczną usługą dla sprawy naszej. Zastosuję się bezzwłocznie do tego życzenia. Ale, jak na dziś, ogranicza się na tym odpowiedź którą jestem w stanie na list twój uczynić, gdyż w tej własnie chwili w długą udaję się podróż.

„Nieomieszkać wszelako przystąpić niezabawem, w drugim liście, do rozbioru różnych pytań przez Pana poruszonych. Tymczasem, pozwól, ażebym powitał znak czasu w uczuciu które cię skłoniło do pisania do mnie. Tu-ż, iż potrafię odpowiedzieć w sposób który cię przekonana, że jeżeli jest znaczna liczba Rosyan pragnących dzisiaj tego, czego Pan, jak powiadasz, zawsze pragnął, to jest Polski w granicach jakie posiadała w chwili pierwszego rozbioru, to Polacy ze swej strony gotowi są do wszystkiego, co może pomiędzy dwoma narodami naszymi ugruntować przyszłość nie wzgardy i nienawiści, ale zasłużonego szacunku i przychylności wzajemnej, skoro tylko ten szacunek i ta przychylność oprą się na tryumfie sprawiedliwości.

„Chciej Pan wierzyć, że również z prawdziwą przyjemnością załączam wyraz wysokiego mego poważania. (podp.) W. Zamojski.“

Z Witebska do Kowna.

(r. 1861).

(Dokończenie).

Koło stołu, przy piwie siedzi trzech chłopów; siadamy przy nich i posłuchajmy o czem idzie gawęda, i przetłómaczmy ją na rozyjskie (dla rosyjskich czytelników).

„A cóż, Franek, oddałeś swoje strzelbę?“ spytał staruszek.

„Gdzie tam, zakopałem; zapłaciłem za nią przecie 3 rbs, a i czasy takie, że się przyda może!“

„Co tam przyda się!“ z nieufnością odezwał się drugi młody.

„Ej bracie nie gadaj tak, przerwał stary; właśnie słyszał, że na wiosnę ma przyjeść z za morza jakiś Galibardy, aby nam dać wolność; bo to już rady nie ma ani z panami ani z naczałstwem.“

„A ja słyszał, mówi Franek, że i panowie na niego czekają! Żeby tu tylko jakiego oszukaństwa nie było!“

„Jakie tam oszukaństwo, pan zawsze to przecie swój, łatwiej z nim przyjeść do końca jak z naczałstwem. Pokonamy się, to może i zrobią, a nie zrobią, to ich mało a nas dużo.“

„Tak to tak, przerwał drugi młodszy, ale jak potem przyjdą karać za to.“

„He, co tam karać; toć i im można ból sprawić, bo to już strasznie zmadrzeli. Héj! nie ci to już panowie, co za polskich czasów, shardzieli już teraz bardzo! A jednak to swoi, szkoda krzywdzić, to i pocierpim jeszcze!“

„Kiepskie czasy, kiepskie! dodał młody, bieda gnacie, człek nie wie gdzie się dziać.“

W tej chwili wchodzi jakiś nieznamy z węzłkiem na plecach i siada opodal koło ognia. Wszyscy przypatrują mu się podejrziwie.

„A nie kupicie obrazków? mam bardzo piękne i tanie!“ spytał nieznamy.

„No, pokaż kiedy masz,“ odezwało się kilka głosów.

„Zaraz pokażę, dajcie ogrzać się tylko trochę... No, a co u was nowego?“

„Nic, odrzekł jeden; a ty zkąd?“

„A ot tam z niedaleka idę; rano dziś byłem w kościele w Łohojsku; panowie rozmaici śpiewali pieśni. Posłuchałem, posłuchałem, i tfy... splunąłem. A toć to przeciw nam i przeciw cesarzowi oni się zbierają! Cesarz dał wolność, a oni pro-

szą Pana Boga aby pańszczyznę wrócił, i was oto jeszcze ucą śpiewać to samo na waszę własną szkodę!“

„E, co ty gadasz?“ odezwał się jeden.

„Jak Boga kocham, prawda!“

„Franek, słyszysz ty, co to mówią?“ zagadnął starzec.

„Ej, łże i koniec! ja przecie wiem o co idzie! Panowie się modlą o Polskę, i ludzie już gadają, że znów polskie czasy nastaną!“

„Ty ino nie pleć! Wędrowny lepiej przecie musi wiedzieć; tylko posłuchaj jak on mądrze gada!“

Nieznamy tymczasem powstał.

„No czas już, rzekł; zagadalem się. Chcecie więc obrazków kupić,“ a rozwiązując zawiniątko wydobyl kilka litografii Suzdalskiej roboty.

Otoczyli go wszyscy i zaczęli się przypatrywać.

Jakieś same poobrznane głowy, ręce, nogi; dym; chłopci z toporami i siekierami. Pytają się co to takiego?

„A to widzicie, tłómaczy podróżny, wystawia jak w Galicyi chłopci płacą panom za swoje krzywdy! Po 2 kopiejki, ładne obrazki!“

Niektórzy kupili, a podróżny poszedł dalej sprzedawać obrazki. Dziwno tylko to, że minę miał tak pewną siebie, jakby niktory nikogo się nie lękał, ale jakby sam przywykł rozkazywać.

W drugim kącie siedział dwóch żołnierzy, kiwając się na ławie po kilku kieliszkach, które już wychylił.

„A dyć mnie samemu, odezwał się jeden, mówił dzieńszyk Ironin, że u jego pana zebrało się wczoraj całe oficerstwo, i że czytali jakiś papier, co niewiadomo skąd przyszedł. A stało w nim, że my już zanadto słuchamy wszystkiego co każe, że jeśli zechcemy to możemy coś dobrego zrobić, że tam w Warszawie, pamiętasz Warszawę? nasi towarzysze coś tam dużo złego podobno narobili.“

„A cóż, zadali Polakom!“

„E, bracie, nie gadaj tak, ja mam żonę z Polski; a skoro już tak piszą, to pewno lepiej wiedzą od nas... i prawdę mówią!“

„No, może być!“ potakująco odrzekł drugi.

Ale opuścmy karczmę i pojedźmy przez Łohojsk do Mińska najbliższą drogą. W Łohojsku zastaniemy zapewne mirowego pośrednika, ponieważ w Łohojsku z niewiadomych powodów zawsze panuje nieporozumienie między hrabią a właścianami. Zresztą cóż to szkodzi? hrabiemu dobrze! Mińsk blisko,

Dwa listy powyższe moglibyśmy właściwie bez żadnego z naszej strony pozostawić komentarza, bo zbyt często i zbyt wyraźnie dotykaliśmy wzajemnego stosunku Rosyan i Polaków, iżby jakakolwiek w tej mierze mogła zachodzić wątpliwość. Niech nam wszelako wolno będzie po raz dziesiąty w dwóch chociaż słowach powtórzyć, że szczerze pragnąc braterstwa wszystkich ludów, tém bardziej go pragniemy pomiędzy dwoma sąsiednimi pobratymczymi narodami, polskim i rosyjskim, i że w takim braterstwie widzielibyśmy najpewniejszą rękojmią wzajemnej wolności, pomyślności i szczęścia. W niczem nieradzylibyśmy się przykładac do podnieciania wzgardy i nienawiści do narodu rosyjskiego, ilekroć ten nie jako narzędzie obcego ucisku, haniebnéj tyranii i zaprzeczania najniżej walejszych praw boskich, ludzkich i międzynarodowych, ale jako równy naprzeciw równemu na szerokiej podstawie uznania prawa wzajemnego staje. Ale niestety są to dalekie, sielankowe życzenia. Twarda rzeczywistość uczy nas, że słowa takie jak dzisiejsze pana Gołowina są u publicystów rosyjskich wyjątkiem i że najliberalniejszy nawet z pomiędzy nich wznieść się nie chcą czy nie umieją na stanowisko pełnej sprawiedliwości braterskiej a nie tylko jakiejś laskowości pańskiej. Bardzo obszerne w tej mierze podawaliśmy przykłady, kilka miesięcy temu. A potem, i te nawet rzadkie wyjątki, są tylko słowami, i to słowami świeżém bardzo daty. Natomiast czyni stuletniej przeszłości historii stosunków rosyjsko-polskich świadczą o zupełnym czem innym. Jeżeli więc komu przystoi i należy zrobić dobry początek czynami swemi ku lepszej w tej mierze przyszłości, to zaiste nie pokrzywdzonemu ale krzywdzicielowi. Zresztą wychodźców rosyjskich widzą tylko i słyszą turyści i wychodźcy polscy. Jakichże natomiast widział i widzi Rosyan, Polak w swoim kraju? czegoż od nich doznawał? jakaż wiąże się i wiązać tylko może tam tradycya do nazwy i do osoby Moskala? Mogą Polacy czuć co innego jak wzgardę i nienawiść, dla tych, w których zawdy widzieli tylko swych oprawców, wyobrazicieli i narzędzia tyranii, wynarodowienia, zepsucia wszelkiej, łupiestwa, podstępny i gwałtu, slowem mongolsko-germańskiego systemu politycznego? A jednak mimo to wszystko, i dziś jeszcze Polak gotów puścić strasliwą przeszłość w niepamięć i podać bratnią dłoń Rosyaninowi. Oczywiście potrzeba do tego czegoś więcej jak przychylnych frazesów.

— Podaliśmy wczoraj krótką tylko wiadomość o zgonie zaszłym w dniu 3 b. m. w Ostrowie Wawrzyńca Colomba, rzeczownika i notariusza przy sądzie ziemnym. Mąż ten, zasłużony sprawie polskiej, powszechny zjadacz sobie szacunek z prawości charakteru, dobroci serca i szlachetności zasad, któremi w każdym położeniu przez cały swój żywot wszędzie i zawsze się kierował. Odnosząc się do tego, co w numerze wczorajszym byliśmy podali, zamieszczamy poniżej wspomnienie przesłane nam przez jednego z naszych spótohywateli:

Wawrzyniec Colomb, urodzony roku 1803 w Warszawie, gdzie ojciec jego był za czasów Prus Południo-

w razie potrzeby można zaprosić rotę żołnierzy; pośrednikowi tylko nie miło trząść się 50 wiorst, a włóścianom jeszcze nie przyjemniej pewno.

Otóż wreszcie już widać Mińsk! Gdzieby tu wysiąść? W hotelu Europejskim stawają zwykłe porządniej ludzie, i generał Mejer tam teraz mieszka, wysłany dla wyśledzenia „nabożnych przestępstw“ jak się wyraził Kołokol opisując procesy kowienką. Ciagle komisje, brzęk ostróg zandarmskich, nie dadzą nam spokoju, lepiej więc poszukajmy innego mieszkania.

A kto to Mejer? O, to osoba zupełnie w guście petersburskiego rządu, to kolega wileńskiego Hallera, od którego różni się tylko tém, że tamten dwa razy rozumniejszy i dwa razy lepszy ekonomista; ten Mejer przybył dla wykrycia jakichś spisków do buntu. Bez pytania ściągają do komisji mężczyzn i kobiety rozmaitego stanu, a niczego się nie dowiedziawszy pakują połowę do więzień, przenoszą się potem wraz z całą swoją zgryzą gdzieindziej, np. do Gainy, i tam znów bez pytania łapią wszystkich, i żyłów i chłopów, chcąc niby prawdy się dobrać. Nagle znów znikają wszyscy, i znów zjawiają się gdzieindziej, jakby straszny dżowieszczce. Keller, gubernator Mińska, o mało czém raportował, z obawy by mu do pomocy nie przyszali wojskowego naczelnika, bo już wtedy zgasałaby jego cywilna gwiazda, a Keller nie lubi dzielić się władzą...

Ale oto dzień galowy; lud powybijał szczyby gdzie była w oknach illuminacja i poprzerwac kagańce na ulicach; oto rozbiegają się wieści, że do jakiegoś wsi pod Mińskiem przywieziono broń i że kilka wozów napakowanych uzbrojonymi ludźmi przyjechało z Królestwa. Oddział kozaków popędził natychmiast rozpoznać nieprzyjaciela, lecz znalazł tylko dwie bryki z towarami. Rozmaite nakoniec zdarzenia, straszna dla naczałstwa noc ś. Saturnina (29 listopada), o której wyobrazili sobie, że naznaczona by wszystkich ich wyrząć, i dla tego całe miasto zaludniło patrolami z ostremi ładunkami, a wojska zgromadziło pod broń by na pierwszy sygnał ruszyło do miłej mu hulanki; rozmaite podstępny Mejera, słowem, wszystko to razem było powodem, że pewnego pięknego poranku zamknięto gimnazjum, studentów rozpedzono, do mirowych pośredników posłano tajne polecenia, aby na pisarzów i prowentowych wiejskich nie przyjmować studentów z rozmaitych zamkniętych zakładów, ani ludzi co świeżo ze służby wystąpili itd. a następnego pięknego poranku zjawił się w mieście już i naczelnik

wych wysokim urzędnikiem pruskim, odebrał tu a później w Bydgoszczy, dokąd się ojciec jego, mianowany tymczasem prezesem rejencji tamtejszej, przeniósł, pierwsze nauk początki. Matka jego, córka cześnika Zabłockiego zamieszkałego w Płockiem, włąła w syna z słodkimi dźwiękami mowy ojczyńskiej i uczucie polskie. Uczucie to nie wygasło w nim już nigdy, lecz wzmagalo się z latami, a co z początku uczuciem było, stało się z czasem mocnym i niezachwianym przekonaniem. Ukształcony w gimnazyjach poznańskich i berlińskich, poświęcał się nauce prawa najprzód w berlińskim a potem w wrocławskim uniwersytecie. Przybywszy do Wrocławia zbliżył się zaraz do kształcącej się tamże młodzieży polskiej i związał się z nią nierozrywaniem węzłem przyjaźni i braterstwa równym duchem i nadzieją ożywanego. Chodząc zawsze w stroju polskim, wyróżniającym go tak bardzo w Niemczechom grodzie Wrocławia, gotów był przytem każdego, któryby uczucie jego polskie czémkolwiek zadrasnął, na rękę wyzwać, czego niejednego Polaka, co mianowicie tym, który o pokrewieństwie rodziny Colombów z feldmarszałkiem Bluecherem i z Humboldtemi wiedzieli, wydawało się rzeczą niepojętą. Wszakże zagadka ta nie trudną była do rozwiązania: oto w młodzieńcu tym żył i przemieszkował duch matki jego i ta miłość, którą ona w niego ku Polsce, ojczyźnie swojej, tchnęła. Złożywszy egzamina publiczne, rozpoczął zawód swój prawniczy w Bydgoszczy a potem pracował jako członek sądu referujący w Poznaniu, sposobiąc się już wtedy na rzecznika. Jakoż mianowany nim został w Grodzisku, a od lat 17 sprawował także urząd w Ostrowie.

Obowiązki połączone z tym urzędem pełnił gorliwie i pomyslnie, lecz w wyborze powierzanych sobie spraw był bardzo skrupulatny, mając słuszną i czystość sprawy zawsze na pierwszym względzie. W obronie takiej też sprawy był niezmordowanym a kiedy jej przeprowadzić nie mógł, na długo smutnym i prawie nieszczęśliwym. Lud okoliczny, a zwłaszcza właścianie polscy, mający różne, nie zawsze pożądane sprawy za sądem, uciekali się do niego jako do życzliwego i najlepszego doradcy. Nieraz oblegali mieszkanie jego i cisnęły się do jego biura tłumy ludzi skłopotanych, a każdy zasięgnąwszy od niego rady lub powierzywszy mu sprawę swoją odchodził od niego z pogodniejszą twarzą i jakoby z zmniejszonym na sercu ciężarem. Był on dla powiatu odolanowskiego prawdziwym trybunem polskim w szczytnym znaczeniu tego wyrazu. Praw służących narodowości naszej nie tylko sam przestrzegał, ale nadto domagał się, upominał i bacył na to, aby i inni szanowali je i onym zadość uczynili. W sprawie równoprawnienia języka niemieckiego z polskim kruszył on z władzami nieraz i niejedną kopią, nieraz też powiedział gorzką i na zawsze pamiętną prawdę tym, którzy będąc Polakami, dozwalały jednak i prawie sami obojętnością lub dobroduszną a w tym razie występą grzecznoscia swą przyczyniały się do tego, że pomiatają językiem ich i władze upośledzają go systematycznie. W chwilach wolnych od zatrudnień urzędowych, zwykle w godzinach wieczornych, otoczony samotnością oddawał się naukom i pracom literackim. Z pod pióra jego wyszła bezmiernie niejedna publikacja niemiecka, a każda miała na celu wyświecenie jakiej rzeczy lub sprawy polskiej, sprostowanie krzywych wyobrażeń o niej lub też zbieżnych o niej przez nieprzyjaciół naszych kłamstw i fałszów bezcelnych. Towarzystwo pomocy naukowej było najulubieńszym celem gorliwości i zabiegów jego; przez cały ciąg zamieszkiwania swego w Ostrowie należał on do komitetu powiatowego tegoż Towarzystwa i sprawował w nim najmłodniejszy a przytem najważniejszy urząd podskarbiego. Utwo-

rzonym przy gimnazyum ostrowskim konwiktem stypendyatów Towarzystwa zajmował się pieczołowicie. Jakkolwiek nie był nigdy członkiem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, czynił jednak w duchu jego wiele i często, czego świadectwa głośniejsze są teraz po śmierci, niż były za życia jego. Z s. p. Wojciechem Lipskim łączyła go ścisła przyjaźń, a raczej równa dążność patriotyczna.

Śmierć Colomba poprzedziła długa, siły i zdrowie jego zwolna, lecz coraz bardziej podkopująca choroba sercowa. Pomoc lekarzy śmierzyla ją tylko, lecz stłumić jej nie zdołała. Wśród wielkich cierpień, lecz z nadwyzczajną przytomnością umysłu i rezygnacją chrześcijańską trawił on resztkę życia swojego, aż wreszcie ją strawił. Testamentem przeznaczył na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej 200 tal., dwóm sekretarzom swoim darował po 150 tal, resztę szczupłego majątku zapisał dzieciom najbliższych swych krewnych. Liczny orszak osób obojętnej płci, tak miejscowych jak zamiejscowych, wszelkiego wyznania i narodowości, odprowadził zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie wedle życzenia jego, w testamencie wyrażonego nie powiedziano nad nim mowy pogrzebowej; lecz pożegnano go tylko żalobnym śpiewem, cichą modlitwą i głębokimi westchnieniami. Grób jego na cmentarzu ewangelickim w Ostrowie skromny, lecz niejednego zwiedzającego go będzie i klękającego przy nim, prosić Boga, aby ludzi takich, jakim był s. p. Colomb, więcej i coraz więcej zyskać nam raczył.

N. Pan raczył nadać radcy legacyjnemu przy cesarsko rosyjskim poselstwie w Berlinie, radcy dworu baronowi Mohrenheimowi, królewski order korony drugiej klasy.

Berlin, 13 czerwca. Nad projektem do prawa, tyjącym się zmienienia paszportów, komisja izby poselskiej obrady już ukończyła. Referentem jest poseł Rönne (z Solingen). Zmiany, które komisja w projekcie rządowym poczyniła, tyćją się ściśle oznaczenia przypadków, w których legitymacji żądać można, i usunięcia zastrzeżenia, że król może znieść prawo to w pewnych przypadkach.

Wedle wiadomości nadeszłych tu wczoraj z Kasselu pan Lossberg ułożył nareszcie listę ministerstwa. Tekę sprawiedliwości ma objąć radca apelacyjny Wegeker, ministerstwo skarbu Zuschlag, spraw wewnętrznych radca rejencyjny Wiegand, wojny Lossberg, spraw zagranicznych Bischofshausen, a w jego nieobecności Lossberg. Wczoraj chciał Lossberg listę tę przedłożyć elektorowi do zatwierdzenia, lecz nie został przepuszczony przed niego. Wedle dziś nadeszłych wiadomości przyjął elektor przedłożoną mu listę ministrów. Dalszy rozwój zależeć będzie od przyjęcia przedłożonego mu programu.

Poseł pruski u dworu turyńskiego, hr. Brassier de St. Simon, który tu od kilku tygodni za urlopem bawił, wyjechał dziś na swoją posiadłość.

Ministryalna Stern Ztg. cieszy się, że niektóre czasopisma ganią adres, przesłany przez izbę poselską królowi. W dzisiejszym numerze przytacza u wstępu odnośnie artykuły Gazety Vossa i Gazety Szląskiej.

Wojereże, 10 czerwca. W miasteczku naszym, które poszukajcie sobie na mapach waszych i w waszych jeografiach pod nazwą niemiecką Hoyerswerda, a które lud nasz serbski nazywa Worjecz, nad Czarnym Halsztrowem (a warto byćście pamiętali tę nazwę naszej rzeczki, którą Niemcy w swoim języku sroka przewala, spamiętajcie choćby dla tego, że to w Białym

Halsztrowie pod Lipskiem wasz książe Józef ranny utonął) w naszych więc Wojereżach w Górnych Łużycach pruskich jakoroł w czysto serbskiej krainie, pod redakcją Rychtara zaczęło wychodzić czasopismo miesięczne w języku serbskim, pod tytułem Misziński Poszoł czyli Misjny Posoel, albo krócej: Misjonarz.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 czerwca. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady stanu. Przybycia W. ks. Konstantego wyglądają w końcu lipca. Generał Lüders został hrabią, z czego niewyomownie się cieszy. Mowią że zostanie namiestnikiem Kaukazu. Wczoraj, jak piszą do Stern Ztg. aresztowano 8 osób starających się rozszerzać plakaty wzywające do niedowierzania za-powiadany przez rząd rosyjski reformom. Przed kilku dniami kilka kobiet wysłano do klasztorów w głąb Rosji. Nieetykiet minister spraw wewn. tajny radca Kruzensztern, który 6 b. m. zażądał dymisji, ale i minister oświecenia Hube podobno wraca do życia prywatnego.

ROSYA.

Petersburg, 12 czerwca. Od dni kilku mieliśmy tutaj ogromne pożary. Pszczoła Siewierny energicznie domagała się utworzenia natychmiast straży ogniowej obywatelskiej z ochotników. Przedsięwzięto mnóstwo środków ostrożności. Dzisiejsza Gaz. Policyjna w nadwyzczajnym dodatku ogłasza ukaz cesarski, wedle którego osoby przy których znajdują się materyały do podpalów, w przeciągu godzin 24 mają być sądzone przez sądy wojenne. Ustanowiono osobny komitet śledczy. W każdej dzielnicy Petersburga mianowano po tymczasowym gubernatorze wojennym. Zbierają składki na pogorzalców i wielkie lokale jako też namioty wojskowe urządzają dla nich. Mnóstwo osób aresztowano. Wprawdzie po stolicach tak rozległych jak Petersburg nieraz się zdarza po kilka pożarów w dniu jednym, ale pożary z dnia 2, 3 i 4 czerwca były tego rodzaju, iż oczywiście z umysłu i jak się zdaje podług pewnego planu były zapuszczone. Dnia 2 czerwca powstał pożar o godzinie 5 z rana w domu naprzeciw stacyi policyjnej na Wielkiej Ochcie, i przy silnym wietrze strawił trzy ulice. W po-audnie o pół do drugiej na Georgiewskiej spłonęło 25 domów z zabudowaniami, między niemi kaplica N. P. Smoleński. Nazajutrz w południe okrzyk gorę rozległ się w dzielnicy Cham-skaja; straż ogniowa natychmiast przybyła, ale już 6 domostw poszło w perzynę, a ogień przeszedł na lewy brzeg Ligówki, gdzie strawił wszystkie budynki, po większej części drewniane. Dnia 4 czerwca z rana o godzinie 2 na Małej Ochcie zajął się dom wojskowy, i spłonęło z 40 domów. Zaledwie straż ogniowa opuściła pogorzalisko, aliści około 3 z południa na targowisku Grochowem nowy pożar powstał u stolarza, równocześnie na Kobyłowce, nad Ligówką, powstał pożar i w Naziewaji mnóstwo domów spłonęło. Równocześnie na Bechkutowie spłonął dom kupiecki; wieczorem o godzinie 11 spłonął dom naprzeciw Naczyński.

Dziś ogłoszono wyrok przeciwko porucznikowi w gwardyi Obruszewu, z powodu rozpuszczania pisemal podburzających. Wyrok skazuje go na trzy lata robót w kopalniach, deportacya na całe życie do Syberji i utratę szlachectwa.

Poczta Siewierny ogłasza okólnik Wałujewa wzywający gubernatorów do zwolywania zgromadzeń obywateli po miastach celem zastanowienia się nad nową ustawą gminną. Gubernatorowie mają objaśnić wielką doniosłość tej ustawy i zachęcać mieszczan do brania udziału żywego w tej sprawie. Niechaj Poczta Siewierny będzie spokojną co do udziału

wojskowy, który z góry zaraz oświadczył, że żartować nie będzie!

Były przytem rozmaite także ciekawe intryzki. Już wszystkim zapewne wiadomo, jak Łapę marszałka szlachty za to, że Kellerowi nie podobały się słowa prawdy, które mu tamten powiedział, z łaski tegoż Kellera wezwano do Petersburga. Jak minister Wałujew przyjął go uprzejmie, oświadczywszy na wstępie, że sam pochodzi z Litwy, że postara się zrobić wszystko co będzie mógł, dla niej, jak przytem prosił Łapę, aby powróciwszy zawiadomił go na prywatnej drodze, nie jako ministra ale jako Wałujewa, o wszelkich potrzebach i życzeniach kraju, i t. d. Wiadomo, jak potem Łapa, powróciwszy, był w Borysowie u w. ks. Mikołaja, który dał mu srogi „wygovor“ za ukrywanie demonstracyi i pobbżanie im, radząc przytem, aby o wszystkiem takim rządowi donosił! Jak Łapa na to odrzekł, że za nadto wysoko cenii opinią i miłość swych ziomków, by takim piętnem okryć rodzinę i swą siwą głowę, jak to bardzo się nie podobało księciu itd. Jak Keller dowiedziawszy się, że minister uprzejmie przyjął Łapę, przelął się i zrobił się niezmiernie uprzedzającym; jak żandarmi i szpiegi koniecznie chcieli się wywiedzieć co w adresie do ministra będzie napisano, a nic się niedowiedzieli, jak wreszcie adres ten odesłany został i jak na niego dano odpowiedź, a mianowicie, że bynajmniej nie o to zapytywano marszałka Łapę, i że za takie adresy nie trudno od rządu petersburskiego doczekać się kataplazmów!.. Ale dość już o Mińsku, straszno zostawać tu dłużej, wszak wojenny naczelnik oświadczył, że żartować nie będzie, a choć w Wilnie jeszcze straszniej, weźmiemy jednak żydka i pojedziemy.

„Cóż Hirsz, ciężkie czasy? pytam z nudów żyda. Cóż tam wasi mówią?“

„A bardzo nie dobrze! odrzekł żydowskim akcentem Hirsz, naszego rabina uwieźli w Warszawie!... powiadają, że bardzo wiele szpiegów.“

„No, a coż wy myślicie?...“

„A coż, dotąd chwala Bogu, cicho! Ale za to między nami szpiegów nie ma““, zakończył z dumą Hirsz.

Trudno spisać wszystko, co w drodze tej wiedzieć i słyszeć się nam zdarzało; tak n. p. przypomina nam się odpowiedź, którą w jednej wsi dali właścianie urzędnikom przysłanym tam do zawierania ugód o wykupno ziemi. „Ej, rzekli, już my tam lepiej poczekamy, a kupować to nie chcemy; cesarz sprzedaje nie swoje, bo ziemia pańska i książowska, a jak Polska się wro-

ci, to i ziemię znów odbiorą, lepiej więc za wcześniej nie kupować!“

Tak n. p. w jednej wsi, niedaleko Wilejki, jest pewien starzec, człowiek prostego pochodzenia, który już dużo cierpienia i radości w życiu swém przeszedł, a którego połowa okolicznego ludu za Boga na ziemi uważa, i o czém on wie dobrze! Na jedno słowo jego wszystko zrobią! Prawda, nie lubi on trochę obywateli, bo wycierpiał przez nich trochę, jest to jednak niepospolitą człowiek, jak na swój stan. Wartoby pozyskać go sobie. Cóż powiecie na to panowie obywatele wileńscy? Wszak wielu z was bardzo dobrze go zna, a kto nie zna, to słyszał o nim. Zdaje mi się, że wartoby o tém pomyśleć, i zastanowić się nad tém dobrze... A niedaleko tamtąd, jest także uniacki ksiądz; wielu z was także wie, że to głowa nie wyczajna... i że służy całą duszą Panu Bogu po staremu! A wiecie także, jak go uniacy kochają... Ale a propos duchowieństwa. Każdy naturalnie przyzna, że nikt takiego wpływu nie ma na prosty lud jak duchowieństwo, a choć popi na Litwie nie wiele więcej zdolności mają jak potrzeba do gwardyjskiego korpusu, to pomimo to, wartoby aby i katolickie duchowieństwo się poprawiło! Nie mówię o miejskiem duchowieństwie i o znacznej części wiejskiego, które w cichości znosi cały ciężar prześladowania, ale o wielu takich, jak n. p. jeden ksiądz, o którym zaraz powiem. Przyjechałem do pewnej wioski koło Dołginowa; była niedziela; zanim żyd konie nakarmił, poszedłem do kościoła posłuchać, o czém też ksiądz prawi ludności na kazaniu. Gdy wychodził, zatrzymał się chwilę, skłonił się, a powiodłszy oczami na okolo, poklepał jednego z włościan po twarzy i rzekł: „No, przecie i wy zostaliście nakoniec ludźmi; cesarz dał wam wolność; teraz jesteście tacy sami jak panowie, a nawet lepsi od nich! Należy podziękować panu Bogu i ofiarować mu się też za to. Oto przyjdzie n. p. jutro zebrać zboże z mojego pola!“

Chłopi ukłonili się i przyrzekli, chociaż nazajutrz było zniwo we dworze! Nie wiem, jak się to skończyło..

Ale otoc i o-tatnia już góra, a choć jeszcze Wilna nie widać, można się już rozkoszować widokiem spuszczonej, pięknej rogatki i oddziałem żołnierzy stojących pod bronią z nasadzonemi bagnetami. Pytają się o paszport i przepuszczają, jeżeliś tylko nie akademik lub student!

Co tu za ruch, co za życie! aż pięknie, aż miło! co sekunda, tentent kopyt patrolu galopującego; gdzie okiem rzucisz, bagnet powoli przechadzającej się straży; gdzie miejsce obszer-

niejsze, to Antokol. Ślepsizki n. p. to obóz namiotów żołnier-skich. Co za zbytek, niech żyją nieśmiertelni bohaterowie-Nazimow, Wasiljew i spółka, dla nich i Tottlebenow nie trzeba, ufortyfikowali się!... Niechoby znów Pellissier popróbo, wał szczęścia; ale nie, gdzież to tutaj, tu chyba Haller by zrobił. W hotelu znów o paszport pytają. Stanąłbym u krewnego, ale tam ciasno. Ma żonę i troje dzieci, i trzech żołnierzy przy nich, gdzież tam więc jeszcze się zmieścić? I tak już 10 osób w dwóch pokojach! Kto w łaskach zreszta, to ma żołnierzy w przedpokoju lub czasem w kuchni, jeśli ma kuchnię!

A co nowego? pytasz się i dowiadujesz się takiej n. p. historyi. O dwie wiorsty od Wilna stał na polu stóg siana, którego pilnował stary jakiś człowiek. W nocy przyjeżdżają ko-zacy kraść siano; stróż zaczął krzyczeć, kozacy uciekli. Na drugą noc, przyjeżdża ich za to więcej, a poraniwszy starca, wieszają go w najobrzydliwszy sposób, by przykład dać, jak źle będzie każdemu, co im kraść przeszkodzić zamierzy!...

Chodźmy trochę na miasto. Oto pałac bohatera Nazimowa, z zamkniętą bramą i błyszcząciami za-kratą bagnetami; tam dalej, więzienie z kazamatami, otoczone wałami, na wałach armaty, wszystko to zaś pokryte zielonością bulwarów i parku, po którym zabroniono spacerować! A iluż to ludzi w kazamat-tach tych gryzie ściany od głodu i cierpienia! Żaluję, że tam nie posiadziałem, by wam opisać wewnętrzne dzieje... Ale ostrożnie, nie wywołuj wilka z lasu!

Trzeba się dobrze sobie przypatrzyć, czy przyzwolicie zupełnie jestem ubrany, bo oto jedzie Wasiljew i tylko co porwali gdzieś młodego jakiegoś człowieka, za to, że szedł jakoby w garybaldowskim kapeluszu; tam znówu jakiś gentleman w niebieskim mundurze poobrywał na jakiejś przechodzącej kobiecie czarne suknie, tak, że ta chcąc nie chcąc idzie dalej w jeszcze grubszej żałobie, bo czarno z białem!

Szczęście, że pamiętałem zabrać ze sobą latarkę, bo już się ściemnia, a choćby noc była tak jasna, że aż czerniło na wąsach Wasiljewa by dojrzał, to zawsze możnaby przemocować w policyi lub przejechać się jeszcze gdzieś dalej!.. Zamiast więc dobrowolnie narażać się na nieprzyjemność, chodźmy lepiej do domu położyć się w łóżko i pomarzyć o tém, co tu się dzieje.*)

*) Opuszczamy resztę opisu, zawierającego powtórzenie znanych już czytelnikom Dziennika wypadków z powodu procesy i nabożeństw przed Ostrobramską Matką Boską. Przyp. Red. Dz. P.

mieszczan w sprawach gminnych; znajdzie on się, jak tylko biurokracja rosyjska pozwoli na wykonanie rzeczywiste tych ustaw, które dotąd jedynie na papierze świecić miały.

Zakaz wywozu srebra zniesiony.
Z powodu szerzenia się plakatów i pism podburzających, a drukowanych nietylko w zagranicznych rosyjskich drukarniach, ale i w samej Rosji, wyszło rozporządzenie obostrzające dozór nad drukarniami, litografiami itd. Cesarz kazał powołać osobną komisję dla ułożenia nowej ustawy obostrzającej cenzurę i ścieśniającej wolność procedury drukarskiej.

Aresztowano świeżo człowieka, który w kabaku, gdzie wódkę sprzedają, żołnierzowi wykładają, że właściwie nie służy cesarzowi, ale ojczyźnie i rozprawiał o karach cielesnych w wojsku rosyjskim, które się jenerałom niemieckim w wojsku tymże służącym tak podobają. Zwabiono nieznanego do koszar, uwięziono i znaleziono przy nim mnóstwo pism ulotnych, które do oficerów armii rosyjskiej przemawiają. W innych pułkach podobnie nieznanymi osobami starali się działać w tymże kierunku na żołnierzy. W ogóle w maju słychać było o różnych aresztowaniach, mających związek z bieżącymi wypadkami.

Słychać, że rada stanu ma być wzmocniona przez deputowanych korporacji szlacheckich z rozmaitych gubernii, powołanych jak jedni twierdzą przez wybory, jak drudzy, przez cesarza. Ma to podobno nastąpić w dzień uroczystości Nowogrodzkiej, a ta rada wzmocniona ma roztrząsać wszystkie reformy, o jakich głoszą, jakoto zniesienie kary cielesnej, zaprowadzenie publicznego postępowania ustnego i sądów przysięgłych w sądownictwie, indemnizacja właścicieli ziemskich za zniesienie niewoli i nadanie gruntów, zaprowadzenie stałego podatku od okowity w miejsce dzierżawy. Także co do Finlandyi i Polski mają sformułować zamiary cesarskie.

Czasopismo miesięczne *Otieczestwennyja Zapiski* czyli *Pamiętniki Ojczyzny* rozpoczęło w zeszytach kwietniowym druk przekładu na język rosyjski „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Przekład ten pięknym wierszem dokonany przez M. W. Berga, podług pierwotnej edycji paryskiej

FRANCYA.

Paryż, 11 czerwca. Dzisiejsza *Patrie* oświadcza, iż zaręczyć może, jako wiadomość znajdująca się w *Timesie* i w doniesieniach *Reutera* o klęsce, którą miało ponieść wojsko francuskie w bliskości Meksyku, utraciwszy przeszło 500 ludzi, jest zupełnie fałszywą. Miało się to stać 9 maja gdy tymczasem 5 maja Francuzi nie wyszli jeszcze z Puebli miasteczka odległego o 110 kilometrów od Meksyku, a depeze z Orizaby dochodzące do 10 maja świadczą, że we wszystkich spotkaniach do owego czasu zawsze Francuzi byli górą. Jednak wiadomo że rząd francuski nie odebrał żadnych innych późniejszych wiadomości, któreby stanowiły dowód na zbicie twierdzenia owej podobno z Nowego Jorku nadeszłej depezy i dla tego podobno w kołach rządowych są trochę w kłopotcie, zwłaszcza że owa wiadomość o porażce bardzo smutne zrobiła wrażenie na publiczności francuskiej.

Niektóre dzienniki twierdzą, iż rząd francuski nie stracił jeszcze nadziei, że mu się uda spowodować gabinet madrycki do współdziałania w Meksyku; *Patrie* domyśla się nawet, że marszałek Serrano, gubernator Hawanny odebrał z Madrytu rozkaz, aby jenerał Gasset i dywizją hiszpańską zatrzymał jeszcze w porcie hawańskim, jako też miał na pogotowiu stosowną ilość statków przewozowych; doniesienie to jest jednak więcej niż podejrzanem.

Z Ameryki nadeszła dzisiaj niespodziana wiadomość, że korpus konfederatów południowych, pobiwszy unionistów jenerała Banksa, zagrażał znów przez czas niejaki Waszyngtonowi; korpus ten, liczący 15,000 ludzi cofnął się jednak później do Winchester. *Constitutionnel* zamieścił dzisiaj obszerny artykuł dowodzący, że ponieważ niepodobniestwem jest, aby stany północne zgębily powstanie południowe, przeto obowiązkiem będzie Anglii i Francji położyć koniec zgubnej walce przez swoje pośrednictwo.

— Poseł pruski Bismark-Schoenhausen wyjechał do Berlina.

— Dekret cesarski ogłasza przedłużenie posiedzeń obydwóch izb aż do 27 czerwca.

— Cesarz z cesarową i całym dworem wyjechał wczoraj z Paryża do Fontainebleau na letnie mieszkanie.

— Znany pisarz polityczny i senator La Gueronniere będzie z początkiem przyszłego kwartału wydawał nowy dziennik pod tytułem: *La France politique, littéraire et industrielle*.

— W zaprzęszą sobotę wieczorem wystawa ornatów i ozdób kościelnych, przeznaczonych dla Bołgarów, ściągnęła do hotelu Lambert liczne towarzystwo. Nuncyusz papieski przybyły, aby je poświęcić, wyraził swoje zadowolenie pełne zadziwienia, widząc tak obfite owoce pobożnej gorliwości pań polskich, pracujących pod przewodnictwem księżnej Adamowej Czartoryskiej. Nigdy w istocie nie można było spodziewać się, ażeby w tak krótkim czasie grono tutejsze Polek na tak bogatą zdobylę się ofiarę; składała się ona bowiem z 30 ornatów nader ozdobnych i starannie wykonanych. Najwspanialszym jest ten, na który królowa Krystyna bogatą materią ofiarowała. Nuncyusz wyraził życzenie, aby jedna z pobożnych pracownic zawiozła do Rzymu te dary, dla przedstawienia ich Ojcu św. Dopelni tego jenerałowa Jadwiga Zamoyska, towarzysząca w podróży mężowi, który 3 czerwca wyjechał, by stanąć w Rzymie w wigilią kanonizacyjnej uroczystości.

— Wiadomość o porażce unionistów amerykańskich pod dowództwem jenerała Banksa zrobiła niemałe wrażenie w Paryżu, gdzie dość powszechne zresztą jest przekonanie, że nietylko dawniejsza jednota amerykańska przywrócić się nie da, ale że nadto i w związku północnym zmieni się forma rządu, ponieważ w Ameryce już dość głośno mówią o zaprowadzeniu dożywotnej prezydentury. Zresztą podobno ciągle toczą się potajemne układy między Francją i Anglią celem narzucenia pośrednictwa Amerykanom i przymuszenia ich do ugody. W związku z tem ma być zbieranie się wielkiej floty angielskiej przy wyspach Bermudas i budowanie z gwałtownym pospiechem żelaznych szalup kanonierskich i pancernych statków we Francji.

ANGLIA.

London, 9 czerwca. Nadeszły tu dzienniki z Nowego Jorku z 27 maja. Przynoszą niespodziewaną wiadomość, iż 15,000 korpus separatystów uderzył na jenerała Banks pod Winchester w Wirginii; Banks atakowany przeważnymi siłami cofnął się za Potomak z Wirginii na wybrzeże marylandzkie ścigany przez separatystów, a straty jakie poniósł są znaczne. Wiadomość o tem nagłym posunięciu się separatystów na środkowy Potomak, zrobiła wielkie wrażenie w północnych stanach, zwołano milicję na obronę Waszyngtonu. Późniejsze jednak doniesienia z Nowego Jorku z 29 maja uspakajają obawy, mówią, że jenerał Banks otrzymał posiłki a separatysty cofnęli się do Winchester. Izba deputowanych w Waszyngtonie odrzuciła projekt indemnizacji za niewolników.

SZWAJCARYA.

Bern, 12 czerwca wieczorem. Z Locarro donoszą, że Garibaldi tam przybył i przyjmował go lud i władze z wielkim uniesieniem. Przyjęcie atoli nie było urzędowe. Syndyk Rusca przemówił do niego, a towarzystwa strzeleckie i robotnicze przyjęły go na członka honorowego. Bataglioni wniósł toast na rzecz helweckiej rzeczypospolitej, prezes Helweyji Mononi, doręczył jenerałowi sztucer. Kabitan Belo, Węgier, przypomniał Garibaldiemu przyrzeczenie, że chce wyswobodzić Węgry; Garibaldi odpowiedział, że uważa to przypomnienie za prorocstwo, że wkrótce pójdzie do Węgier. Szwajcarom dziękował głęboko wzruszony za przyjęcie i rzekł: Wy Szwajcarowie jesteście szczęśliwi, bo macie ojczyznę, przystępując do wygnańców, jakoż i ja jestem wygnańcem. Po bankiecie wyprawionym na jego cześć, wyjechał Garibaldi w d. 9 do Canobbio, dokąd go tłum ludu odprowadził.

SERBIA.

Serbski Białogród, 6 czerwca. Oficer ze straży tureckiej zaczął policyanta serbskiego; ostatni dał ognia z pistoletów, i ranął przechodzącego tatar tureckiego. Zbiegowisko, które skutkiem tego nastąpiło, zostało uśmierzone, i komunikacja chwilowo przerwana, została przywróconą; jednakże straż turecka odbywa służbę w pogotowiu do ataku na bagnety. Policyanta serbskiego aresztowano i nakazano śledztwo w tej sprawie.

Napężenie stosunków między Serbią a Portą doszło do najwyższego szczytu i spodziewają się lada chwilę ich zerwania między Serbami a Turkami. Korespondent Białogrodu do *Wanderera* pisze, że Turcy obawiają się widać ataku serbskiego lada chwila na twierdzę belgradzką. Oto ustęp z jego listu z 4go czerwca: „Co noc turecka załoga twierdzy białogrodzkiej stoi pod bronią w pełnym pakunku. Załogi odwachów przy bramie stambulskiej i przy bramie od Suwy znacznie wzmocniono; na wałach masztrują kanonierów. Słowem przedsiębiorą wszelkie przygotowania jakby twierdza miała być wkrótce obleżoną. Należy również wspomnieć, iż ze serbskiej strony czynią także przygotowania i wszystko nakazuje mniemać, jakoby zerwanie między Serbią a Portą było bliskiem. W czterech innych twierdzach serbskich, w których załogi są tureckie, to jest w Semendrii, w Sabaczu, w Sokole i w Usicy; nakazał pasza całej ludności tureckiej, zdolnej do noszenia broni, zaopatrzyć się w oręż. Zamożni Turcy mieszkający w mieście, prosili paszy, ażeby pozwolił im się przenieść do twierdzy. Pytałem jednego z nich, dla czego tego pragną, gdy w dobrych stosunkach zostają z Serbami; odpowiedzieli mi na to, iż władze ich radziły im, ażeby wszelki majątek ruchomy, szczególnie kosztowności, przenieśli do twierdzy. Zażądali więc objaśnień od paszy, który im przedstawił nie dobry stosunek Porty z rządem serbskim i oświadczył, że jak tylko jakiegokolwiek starcie nieprzyjacielskie zajdzie, każe bombardować miasto, w skutek czego mogliby doznać szkód. Dalej pasza polecił im, ażeby się uzbroili i na pierwszy znak spieszyli do twierdzy, każdy z pewnym zapasem amunicyi. Od tej chwili Turcy mieszkający w mieście zbroją się, a każdemu żołnierzemu do noszenia broni wydano z twierdzy pewną ilość amunicyi.”

Rząd serbski przesłał do mocarstw gwarantujących prawa Serbii protestacyą przeciwko postępowaniu załogi tureckiej w twierdzy białogrodzkiej. Rząd serbski zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wypadki jakie może spowodować to postępowanie Turków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 czerwca. W przyszłym tygodniu odbędą się na tutejszej warowni Winiary manewry forteczne, z alarmowaniem.

— Temi dniami raniono przez nieostrożność niebezpiecznie pełnego sierżanta od 12 pułku piechoty w Poznaniu konsystującego przy strzelaniu do tarczy.

W wsi Wicki, w powiecie poznańskim, wybuchł dnia 6 b. m. pożar i obrócił w przeciągu godziny w pył 2 domy mieszkalne, 2 stodoły i 2 stajnie. Było znajdowało się szczęśliwym przypadkiem właśnie na polu.

— Czytamy w *Pos. Zg.*, że dobra Otusz i Niepruszewo, w powiecie bukowskim, należące do pana Gustawa Palma, nabył podobno książę Reuss za 330,000 tal.

Na sieroty polskie Górnego Śląska.

Z przeniesienia tal. 16 sgr. 10.

Nadesłano: Z pod Inowrocławia tal. 1.

Na stypendyum Lelewela.

Przysłano na ręce Redakcyi: Ks. Malinowski, proboszcz w Komornikach 1 tal. — Dr. Rakowski z Inowrocławia składki tal. 2.

Korespondencya redakcyi.

Szan. kor. z Pleszewskiego 10 bm. I owszem, jak najchętniej. — XYZ. z 28 maja: Opracowanie gruntowne materji pomienionej bardzo pożądana.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE. [1910]

W sprawie konkursowej handlarza towarów łociwskich Jakóba Cohna został radca sprawiedliwości K w a d z y Ń s k i stanowczym zarządcą masy mianowanym.

Gniezno, dnia 6 czerwca 1862.

Król Sąd powiatowy, Wydział I.
Komisarz konkursu.

[1879]

Obwieszczenie.



Miejsca do postawienia namiotów restauracyjnych podczas wyścigów wyznaczone zostaną na placu w Sobotę, dnia 21 czerwca o godzinie 4 po południu i zgłaszającym się restauratorom zaopatrzonemu w zezwolenia władzy policyjnej przekażą się za natychmiastową zapłatą ceny umówionej.

Poznań, dnia 10 czerwca 1862.

Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu hodowli koni itd. w W. Ks. Poznańskim.

Sekretarz Jeneralny. Podskarbi.
Janecki. Magnuszewicz.

Szanownym moim Panom dobrze mi życzącym donoszę, że moja córka **Estera Spric** za-

reconą jest z **Abrahamem Kruh** kupcem z Szwajcaryi.

Gniezno, dnia 11 czerwca 1862.

[1900] Faktor Abraham Spric.

Albumy do portretów, fotografie, papeteryc, książeczki do konotek, pugilaresy i cygarów, albumy, poczy, teki do listów, perfumerye i mydelka, szczotki i szczoteczki kieszonkowe, torebki i koszyczki dla dam, tudzież wszelkie gatunki papierów rysunkowych, listowych, kancelaryjnych i koncepcyjnych nadeszły świeżo w największym doborze i w najlepszej jakości.

Posiadając wielką maszynę do ślepowania jestem w stanie nie tylko wyciskać gloski i nazwiska, lecz także karty adresowe i wizytowe, tudzież firmy wszelkiego gatunku. [1908]

H. A. Fischer, (Karól John.)
Poznań, ul. Wilhelm. 18, naprzeciw hot. franc.

Dyrekcya Spółki „TELLUS” podaje do powszechnej wiadomości, iż podpisy oraz wpłaty na akcje przyjmowane jeszcze będą w biurze Spółki, w Bazarze, pod nr. 124, włącznie aż do 25 czerwca r. b.

Wszelkie przesyłki z pieniędzmi winny być do rąk p. O. B e n d y, kasjera Spółki, w Poznaniu w Bazarze adresowane.

Równocześnie uprasza Dyrekcya panów trudniących się zbieraniem podpisów, aby znajdujące się w ich ręku arkusze subskrypcyjne naj-

dalej do 24 czerwca pod powyższym adresem nadesłali. [1909]

ED. BOTE i G. BOCK

polecają co tylko wysze sztuki muzyczne:

L'armes d'Exil

dernière Réverie Musicale
composée pour piano
de Madame la Duchesse d'Orleans.

Cena 12½ sgr.

Leybach, Pensée d'une jeune fille, 17½ sgr.
Wohlfahrt, szkoła na fortepian dla dzieci polskich, 1 talar.

Abonament na muzykalnia

pod znanymi korzystnymi warunkami.

Ed. Bote i G. Bock,
nawrotni handlarze muzykalniami. (1914)

Dnia 30 czerwca i dni następnych sprzedawany będzie przez publiczną licytacją w Kruhowie pod Trzemesznem żywy i martwy inwentarz, składający się z kilkudziesięciu koni roboczych i źrebaków — 120 sztuk bydła rogatego, jako to z wołów, stadników, krów i cieląt, — około 2000 owiec, z dobrą wyrosłą wełną. — Inwentarz martwy, składający się z maszyn, wozów, pługów, radeł, półszorków itd. — Meble, — portrety historyczne, — wszelkie sprzęty domowe. [1547]

Gospodarstwo

(1921) około 80 morgów wynoszące, z dobrymi budynkami, w bliskości Poznania, jest włącznie z sprzętem natychmiast i tanio do sprzedania przez **Hermanną Frommą** przy Grobli 12 a.

Majątek w Król. Polskim, zupełnie przy granicy pruskiej położony, pomiędzy dwoma konsumcyjnymi miastami, składający się z 71 włók wielk. pol. miary, włącznie z 30 włókami lasu nad rzeką, mający 450 szefli oziminnego wysiewu (1/3 pszenicy), z wybornymi łąkami, do tysiąc wozów siana wydającymi, gorzelnią, browarem, żywym i martwym inwentarzem, jest z powodu starości i bezdzietności właściciela natychmiast i tanio do sprzedania. Blizszych wiadomości zasięgnąć można na frankowane listy u J. Gościckiego w Król. lewcu w Prusach. [1911]

Biurowe informacyjne K. Molinskiego, ul. Wodna 25, pośredniczy przy pożyczkach, kupna, dzierżawy, lokuje oficyalistów i służbę dworską. (1805)

Młody człowiek, posiadający potrzebne wiadomości szkolne, znajdzie sposobność wyuczyć się doskonale sztuki aptekarskiej u

S. Labędzkiego,
[1657] — aptekarza w Lwówku.

Ucznia potrzebuje Cukiernia
[1859] — **Albina Gruszczynskiego.**

Dwie panny, religii kat., w muzyce biegle, zyczą sobie od św. Jana r. b. umieszczenie jako guwernantki. Blizsze wiadomosci udziela F. G. H. p. ste restante Strzałowo. (1906)

Nauczycielka, bieglą na fortepianie i w spiewie, szuka umieszczenia. Adres F. D. 40 oznacz post restante. (1907)

Meblowane pokoje do wynajęcia, 1 piętrowy, ul. Wilhelmska 26, naprz. poczty. [1916]

Pracownia fotograficzna MAJEWSKIEGO I REHFISCHA
ul. Wilhelmska 23. [1762]

№ 24
na **Wodnej ul. u Apolanta** będą parasole reparable, pokrywane i nowo robione. [1590]

Jedwabną i wełnianą gazę mlynarską po znizonych cenach, tudzież francuskie kamienie mlynarskie, poleca

Oswald Neufeld,
ul. Wroclawska nr. 2.
[1893]

Ukończywszy kurs dwuletni w akademii kroju w Dreźnie, mam zaszczyt donieść łaskawej publiczności polskiej, iż z dniem 1go czerwca otworzyłem warsztat przy ulicy Jezuickiej nr. 4, obowiazując się wszystkim mi poleczone roboty w jak najkrótszym czasie i jak najrzetelniej odstawić.

Ludwik Tondak,
krawiec męzki.
[1683]

Na kąpiele poleca ulubiony łóg kąpielny z Kōsen i sól morską.

Izydor Appel obok banku. [1473]

Dnia 20 maja r. b. zaginął pięć kwartałów stary wiewiel, — czarny — rosły — wlochaty z pięknym piórem. Wabi się Brillant. Uczciwy wynalazca odbierze 5 tak: rów nagrody, jeżeli powyższego psa pod adresem Dominium Sosnica pod Dobrzycą dostawi. [1897]

Wskawki do gaszenia ognia, i do ogrodów różego gatunku i najlepszej konstrukcji są znów w zapasie w mej fabryce.

J. Krysiwicz,
w Poznaniu, Garbary No. 10, obok hotelu Czarnego Orła.
[1793]

Kompetytny skład guzików metalowych.

Wszelkie guziki do liberyi tak zwyczajnych jak i strzeleckich, mianowicie masiwe guziki do liberyi z nowego srebra z literami, z koronami szlacheckimi i obywatelskimi. Zamówienia zamiejscowe wykonuje punktualnie

Skład towarów lokciowych i guzików Izaaka Neumanna,
(1665) przy ul. Wodnej, naprz. szkoły Ludw.

Drelich na wałtuchy
ciężki i bardzo tani u
D. Salomońskiego,
[1596] Rynek 59.

Pomorski Portland Cement
poleca po jak najtańszych cenach
Karól Hartwig,
ul. Wodna 17.
[1920]

Wielki skład broni

A. Hoffmanna w Poznaniu.
Wielki mój skład dubeltówek, lefauchaux, strzelb igłowych i do przedkiego nabijania, sztucerów, rewolwerów, pistoletów itd. polecam po umiarkowanych cenach, gwarantując za dobrą robotę i dobry strzał.

Przybory do polowania, jako też i proch, kapiszony i rozmaitego gatunku ładunki dostać u mnie można.
(1840) **A. HOFFMANN,** puszkarz.

Wody mineralne naturalne świeże,
Adelheid, Bilińska, Karlsbadką, Mühl, Schloss i Sprudel, Kudowska, Eger Franz i Salz, Ems Kraenchen i Kessel, Homburg, Krankenheil obiedwie, Iwonicka, Kissingen Rakoczy, Lipp-spring, Marienbadką Kreuz, Pyrmont, Reinerz, Salzbrunską, Selters, Soden nr. 3, 4, 6, 18, Spa, Szczawnicką, Wildungen, Vichy, i wody gorzkie: Friedrichshall, Püllna i Seid-schutz odebrał wprost z źródła
[1520] **J. Jagielski,** aptekarz, Rynek 41.

Czekolada zdrowiu pomocna
jak najlepszej jakości bez przymieszania innych ingrediencyi po 11 sgr. funt. Cze oladę tę polecić można jako bardzo wzmacniający i doskonały środek, i dostać takową można wyłącznie u
Izydora Appa,
[1510] obok banku.

1861
Bawarskie piwo słodowe
w prawdziwie dobrym gatunku sprzedaje od dziś począwszy z lodu.
H. G. Wolff,
[1918] ulica Wilhelmska No. 17.

Makuchy rzepiowe
poleca rafinerya oleju
Adolfa Ascha,
[1915] ul. Zamkowa 5.

350 sztuk owiec ma na sprzedaż dom. Mórka pod Sremem, pomiędzy którymi 200 sztuk zdatnych do chowu. [1917]

W poniedziałek, dnia 16 t.m. przybyłem pociągiem poobiednim z transportem krów i cieląt z legu Noteckiego do sprzedania i stanąłem w hotelu Keilera.
[1913] **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA.
Dnia 14 maja.
BAZAR. Właśc. dobr. Matecki z Chwałkowa, Radziński z Dominowa, Zakrzewski z Oieka, Radziński z Krześlic i Szuldrzyński z Lubasza, właśc. dobr. Morzycka z Król. Polsk., Cieciszewska z Warszawy, Szoldrska z Osieka i Rekowa z Koszut, dzier. Bronikowski z Biełęcina, ekonom Jagielski z Świątkowa.
HOTEL PARYSKI. Rzecznik Lisiński z Sremu, właśc. dobr. Ulatowski z żoną z Morakowa, Okulicz z Potarzyn, Rostkowski z Golina i Sypniewski Piotrowa.

HOTEL DU NORD. Właśc. dobr. Zakowski z Polesia Kościelnego, Suchorski z Osieka, Wilkonia z Mórki i Wolniewicz z Dembica, właśc. dobr. Chłapowska z Czerwonogórsi i kup. Weber z Namburgu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Radzca Carl z Berlina, nadles. Dittmar z Szeląga, kupcy Münsterberga i Hagemann z Wrocławia, Riemann i fabr. Schuder z Berlina, dzier. Walter z Grodziska, landr. Glaeser z Srody i właśc. dobr. Practel z Sekowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dobr. Miłkiewicz z Król. Pol., Genning z Pomeranii i Kessel z Szląska, radzca Luttmann z Gryfii, hand. win. Gouvernon z Bordeaux, kapital. Aschoff z Hamburgu i kup. Weber z Berlina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właśc. dobr. Fuja z Goreczek, pełnom. Lewine i kupcy Schwoboda Laseron i Perlis z Berlina, Gollendorff z Rawicza Stork z Meerane i Denk z Neukrug, insp. Broe z Kolonii, fabr. Opitz z Wrocławia, rolnicy Passwaldt z Friedrichs i Megene z Wollung.
POD CZARNYM OREM. Właśc. dobr. Klemke i syn z Podolina, prob. Fromholz z Nekli, dzier. Pluciński z Uleja i Skórzyński z Zmyśłowa, cukrowni Schulze z Gardelegen, dzier. Jockisch z Czerleha i wł. dobr. Schlarbaum z Górtatowa.
HOTEL BERLINSKI. Wł. dobr. hr. Zedwitz z Oboornik, major Berdahely z Głogowcy, insp. Branski z Wapna, pocztmistrz Schulz z żoną z Kostrzyną eksp. pocz. Tlustek z Strzałkowa i guwernantka Tlustek z Madaskowa.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 14 czerwca.
Zyto: na czer. 43 pl. 43 1/2 żąd., czer-lip. 42 1/2 pl. 42 1/2 żąd., lip-sier. 41 1/2 pl. 41 1/2 żąd., wrz-paź. 40 1/2 pl. 40 1/2 żąd., sier-wr. 39 1/2 pl. 39 1/2 żąd., październ. 38 1/2 pl. 38 1/2 żąd., listop. 37 1/2 pl. 37 1/2 żąd., grud. 36 1/2 pl. 36 1/2 żąd., styczeń 35 1/2 pl. 35 1/2 żąd., luty 34 1/2 pl. 34 1/2 żąd., marzec 33 1/2 pl. 33 1/2 żąd., kwiecień 32 1/2 pl. 32 1/2 żąd., maj 31 1/2 pl. 31 1/2 żąd., czer. 30 1/2 pl. 30 1/2 żąd., lip. 29 1/2 pl. 29 1/2 żąd., sier. 28 1/2 pl. 28 1/2 żąd., wrz. 27 1/2 pl. 27 1/2 żąd., październ. 26 1/2 pl. 26 1/2 żąd., listop. 25 1/2 pl. 25 1/2 żąd., grud. 24 1/2 pl. 24 1/2 żąd., styczeń 23 1/2 pl. 23 1/2 żąd., luty 22 1/2 pl. 22 1/2 żąd., marzec 21 1/2 pl. 21 1/2 żąd., kwiecień 20 1/2 pl. 20 1/2 żąd., maj 19 1/2 pl. 19 1/2 żąd., czer. 18 1/2 pl. 18 1/2 żąd., lip. 17 1/2 pl. 17 1/2 żąd., sier. 16 1/2 pl. 16 1/2 żąd., wrz. 15 1/2 pl. 15 1/2 żąd., październ. 14 1/2 pl. 14 1/2 żąd., listop. 13 1/2 pl. 13 1/2 żąd., grud. 12 1/2 pl. 12 1/2 żąd., styczeń 11 1/2 pl. 11 1/2 żąd., luty 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., marzec 9 1/2 pl. 9 1/2 żąd., kwiecień 8 1/2 pl. 8 1/2 żąd., maj 7 1/2 pl. 7 1/2 żąd., czer. 6 1/2 pl. 6 1/2 żąd., lip. 5 1/2 pl. 5 1/2 żąd., sier. 4 1/2 pl. 4 1/2 żąd., wrz. 3 1/2 pl. 3 1/2 żąd., październ. 2 1/2 pl. 2 1/2 żąd., listop. 1 1/2 pl. 1 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1/2 pl. 1/2 żąd., wrz. 1/2 pl. 1/2 żąd., październ. 1/2 pl. 1/2 żąd., listop. 1/2 pl. 1/2 żąd., grud. 1/2 pl. 1/2 żąd., styczeń 1/2 pl. 1/2 żąd., luty 1/2 pl. 1/2 żąd., marzec 1/2 pl. 1/2 żąd., kwiecień 1/2 pl. 1/2 żąd., maj 1/2 pl. 1/2 żąd., czer. 1/2 pl. 1/2 żąd., lip. 1/2 pl. 1/2 żąd., sier. 1